

MATURA Z NOWINAMI 2017

PRZYKŁADOWY ARKUSZ EGZAMINACYJNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

CZAS PRACY: 170 minut

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: 70

Instrukcja dla zdającego

- 1.Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 18 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
- 2.Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
- 3.Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
- 4.Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
- 5.Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
- 6.Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

KOD

--	--	--

IMIĘ I NAZWISKO*

--

*nieobowiązkowe

Zadanie 1.

Malwina Głowacka

Słowo wprowadzone w ruch

Piotr Cieplak, który w Teatrze Narodowym podjął się zrealizowania niezwyklego projektu, jakim stało się sześciodniowe inscenizowane czytanie *Pana Tadeusza* bez skreśleń, pokazuje (...) rozpiętość, totalność Mickiewiczowskiego dzieła. Nie tylko dlatego, że możemy wysłuchać całej epopei ze sceny, ale również z tego powodu, że reżyser patrzy na genialny tekst z różnych perspektyw, analizuje go w sposób przenikliwy, nieoczywisty, zaskakujący. Przy tym teatralny maraton, celowo zawieszony między aktem odczytywania tekstu a procesem kreowania ról, wprowadza w ruch Mickiewiczowskie słowo, uwalnia je ze sztywnych struktur, jakimi rządzi się gotowy spektakl. Cieplak świetnie pokazuje dzisiejsze miejsce *Pana Tadeusza*, który wprowadził silnie istnieje w świadomości Polaków, ale jego rozumienie nie wykracza poza schematy szkolnej akademii. Namawia do lektury rozumnej i odważnej, odsłania sens fragmentów mniej znanych, ujawniając nowe treści, schodzi głęboko pod powierzchnię słów.

Odkryciem sześciu wieczorów są ponad wszelką wątpliwość opisy przyrody w genialnym wykonaniu Anny Seniuk, partnerującej Janowi Englertowi w roli Narratorki. W jej interpretacji słowa uruchamiają wyobraźnię widzów i zamieniają się w wyraziste, plastyczne obrazy (...) W wywodzie pełnym poetyckiego uniesienia zachwyty nad polską przyrodą wyraża także Tadeusz.

Znakomita scenografia Andrzeja Witkowskiego, która dopełnia koncepcję reżyserską, przenosi nas z soplicowskiego zaścianka w głąb groźnej litewskiej puszczy, sielski krajobraz, będący tłem rozmowy, za chwilę pojawia się jako oprawiony w ramy, wielkich rozmiarów obraz wiszący w salonie Sopliców, aula, gdzie odbywa się akademія, z nieodzownym elementem scenograficznym, jakim jest paprotka w rudej doniczce, zmienia się we współczesną, udekorowaną różnokolorowymi balonikami salę bankietową, w której trwają zaręczyny Zosi i Tadeusza (...). Obrazy te stanowią również rodzaj krytycznej dygresji, świetnie korespondującej ze spojrzeniem reżysera. Księga II toczy się na tle obrazu przedstawiającego pojawiający się i znikający zamek Horeszków. Scenie grzybobrania towarzyszy ilustracja autorstwa Franciszka Kostrzewskiego z roku 1860. Księga V rozgrywa się w otoczeniu współczesnego blokowiska. Za punkt odniesienia w Księdze IX Witkowski przyjmuje karykaturę Matejkowskiej *Bitwy pod Grunwaldem* autorstwa Stanisława Wyspiańskiego. Spowiedź Jacka Soplicy przenosi nas do małego, ciemnego pokoju z łóżkiem, na którym siedzi umierający bohater, w akcie ostatniej woli pragnący naprawić winy. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wykorzystane przez Witkowskiego obrazy żyją, wychodzą z ram, domagają się przemysłu.

Cieplak tak rozdziela partie tekstu, że postaci nie tylko mówią przypisane im

kwestie, ale także często komentują lub opisują to, co robią, tworząc komediowy, nawet farsowy dystans do granych przez siebie osób. W ten sposób prowadzona jest na przykład rola Hrabiego w świetnej interpretacji Przemysława Stippy. Każde jego wyjście spotyka się z żywą reakcją widowni. Wystudiowany, dystyngowany krok, nienaganny strój i fryzura, wysublimowane maniery składają się na obraz zapatrzonego w obce wzorce amanta. W opozycji do ostatniego z Horeszków ustawiona jest postać Tadeusza. Grzegorz Kwiecień wydaje się pasować do tej roli jak ulał. Jego Tadeusz jest wprawdzie szczery, szlachetny i prostolinijny, ale jednocześnie bezbarwny, mdły i zaściankowy w swoich poglądach, sposobie bycia i zachowania.

Inscenizowane czytanie przenika bowiem nostalgia za odchodzącym światem, ale także gorzka refleksja nad historią Polski, która lubi się powtarzać, i nad polską naturą, która pozostaje niezmienna mimo popełnianych w nieskończoność tych samych błędów.

Na podstawie: Malwina Głowacka, *Słowo wprawione w ruch*, przedruk za:

<http://teatralny.pl/recenzje/slowo-wprawione-w-ruch,1609.html>

Zadanie 1.1. (0–2)

Uzasadnij, że tekst Malwiny Głowackiej jest recenzją. Podaj dwie cechy gatunkowe tej formy wypowiedzi i zilustruj je przykładami z tekstu.

Cechy gatunkowe recenzji	Przykłady z tekstu (cytat lub omówienie)

Zadanie 1.2. (0-2)

Na podstawie treści tekstu Malwiny Głowackiej:

a) Wyjaśnij, jak rozumiesz sformułowanie, że „rozumienie (*Pana Tadeusza*) nie wykracza poza schematy szkolnej akademii”.

.....
.....

b) Wyjaśnij tytuł recenzji.

.....
.....
.....

Zadanie 1.3. (0-2)

a) Oceń, które ze zdań pochodzących z tekstu zawiera informację, a które jest opinią. Zaznacz I (informacja) lub O (opinia).

Zdanie	I/O
1. Scenie grzybobrania towarzyszy ilustracja autorstwa Franciszka Kostrzewskiego z roku 1860.	<input type="checkbox"/> <input type="checkbox"/>
2. Cieplak świetnie pokazuje dzisiejsze miejsce <i>Pana Tadeusza</i>.	<input type="checkbox"/> <input type="checkbox"/>

b) Przekształć zdanie zawierające informację tak, by zawierało opinię.

.....
.....

Zadanie 1.4. (0-2)

Wykorzystując znajomość *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, odpowiedz na pytania:

a) Kto w utworze wchodzi w polemikę z Tadeuszem dotyczącą piękna litewskiej przyrody?

.....

b) Wymień dwa przykłady opisów przyrody w *Panu Tadeuszu*.

przykład I.....

przykład II.....

Zadanie 1.5. (0-1)

W jakim znaczeniu zostało użyte słowo nostalgia, pojawiające się w ostatnim akapicie?

- A. apatia,
- B. zniechęcenie,
- C. zmartwienie,
- D. żal.

Podkreśl poprawną odpowiedź.

Zadanie 1.6. (0-1)

Na podstawie tekstu uzupełnij schemat aktu komunikacji językowej.

NADAWCA

KOMUNIKAT

ODBIORCA

Zadanie 2.

Grażyna Plebanek

Tartle, czyli A imię jego....jakie?!

Zdarza mi się to notorycznie. Rozmawiam z kimś na imprezie, podchodzi kolejny znajomy, który nie zna mojego rozmówcy. Przedstawiam ich sobie. A raczej bardzo chcę, bo w kluczowym momencie zapominam, jak ten człowiek się nazywa. No właśnie, kto to jest? I dlaczego nie mogę sobie tego przypomnieć w chwili, kiedy człowiek stoi obok z przyklepionym uśmiechem? Wyobraża sobie pewnie, że nic dla mnie nie znaczy, skoro nawet nie pamiętam, jak mu na imię. Nic bardziej mylnego. Pewnie go lubię, tylko zdarza się coś, na co Szkoci wymyślili osobne słowo: tartle. To poczucie zaambarasowania, czy raczej okrutnego zawstydzenia, że nie pamięta się czyjegoś imienia.

Jest tylko jeden, bardzo ryzykowny sposób wybrnięcia z tartle –à la rosyjska ruletka. Sprzedał mi go kolega, któremu zwierzyłam się z nękającej mnie przypadłości. Opowiedział, jak kiedyś na przyjęciu zobaczył, że zbliża się do niego z uśmiechem pewna kobieta. Znajoma twarz, tylko oczywiście żadnych skojarzeń z imieniem. „Peter”- wykrzyknęła kobieta. I w tym momencie Peter zagrał va banque - rzucił pierwsze lepsze imię, jakie mu przyszło do głowy. „Judith” - rozłożył ramiona, a kobieta padła mu w objęcia. Bo to była Judith. Co za fuks!

Niestety, mnie nigdy nic podobnego nie uratowało. Niedawno zaliczyłam chyba tysięczny tartle w karierze: na festiwal literacki w Brukseli, gdzie występowałam, przyszła pisarka, którą bardzo lubię. Nie widziałyśmy się długo, ale drogą mejlową obiecywałyśmy sobie, że „musimy się wreszcie spotkać” (ktoś powinien i na to wymyślić osobne słowo). Spędziłyśmy godzinę na odpytywaniu się, kto nad czym pracuje i jak dzieci, gdy podeszła do nas dziennikarka, którą poznałam poprzedniego dnia. Sprężyłam się, wyszukując w pamięci jej imię. „Inez”, wypaliłam mężnie, po czym odwróciłam się do pisarki, żeby i ją przedstawić. I wówczas okazało się, że mam pustkę w głowie - jak ona ma na imię?... Zawiesiłam głos, mając nadzieję, że sama się przedstawi. Nic z tego, czekała, aż ja to zrobię. Olśniło mnie dopiero w trakcie spotkania autorskiego. Z trudem opanowałam się, żeby nie wstać i nie przedstawić jej z opóźnieniem: „... a to jest Christina”

Wredność tartle polega na tym, że nie sposób go przewidzieć. Dlatego co przebieglejsi fundują sobie podpowiadaczy. W filmie *Diabeł ubiera się u Prady* jest scena, gdy Meryl Streep przyjmuje hołdy zabiegających o jej łaski. Ponieważ jest ich

wielu, zatrudnia asystentkę, która musi szeptać jej do ucha imiona zbliżających się podlizuchów. Niestety, na to genialne rozwiązanie stać niewielu. My, zabiegani, acz słabiej uposażeni, musimy zmagać się z naszymi tartle, łykając poczucie zażenowania.

Na podstawie: Grażyna Plebanek, *Tartle czyli: A imię jego...jaki?!*.

„Wysokie obcasy” nr 12/2016

Zadanie 2.1. (0-1)

Sformułowanie *A imię jego...jaki?* występujące w tytule jest?

- A. parafrazą,
- B. peryfrazą,
- C. plagiatem,
- D. cytatem.

Podkreśl prawidłową odpowiedź.

Zadanie 2.2. (0-1)

Podaj imię i nazwisko autora utworu, do którego odwołała się w tytule (*A imię jego...jaki?*) Grażyna Plebanek.

.....

Zadanie 2.3. (0-2)

Wymień dwa zabiegi językowe, które podkreślają subiektywny charakter zdań:

Niedawno zaliczyłam chyba tysięczny tartle w karierze: na festiwal literacki w Brukseli, gdzie występowałam, przyszła pisarka, którą bardzo lubię. Nie widziałyśmy się długo, ale drogą mejlową obiecywałyśmy sobie, że „musimy się wreszcie spotkać” (ktoś powinien i na to wymyślić osobne słowo).

Zabieg I.....

Zabieg II.....

Zadanie 2.4. (0-2)

a)Wypisz z tekstu trzy przykłady kolokwializmów.

.....
.....
.....

b)Napisz, jak obecność kolokwializmów wpływa na odbiór tekstu.

.....
.....

Zadanie 2.5. (0-2)

a)We fragmencie *To poczucie zaambarasowania, czy raczej okrutnego zawstydzenia* podkreślone wyrazy to:

A. homonimy,

B. antonimy,

C. synonimy,

D. polisemy.

Podkreśl właściwą odpowiedź.

b) Określ, na czym polega różnica znaczeniowa między podanymi wyrazami.

.....
.....

Zadanie 2.6. (0-2)

a) Który z bohaterów *Lalki* Bolesława Prusa uporczywie nazywał Wokulskiego *panem Suzię*?

.....

b) Czy można to określić jako *tartle*? Uzasadnij swoją odpowiedź.

.....

.....

.....

Zadanie 3.

Temat 1. **Czym mogą być dla człowieka wspomnienia? - źródłem siły czy osłabienia. Rozważ problem i uzasadnij swoje stanowisko, odwołując się do podanego fragmentu *Lalki* Bolesława Prusa, całego utworu oraz innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Bolesław Prus

Lalka

Zbliżyła się hrabina.

-Pozwoli książę?...- rzekła.- Panie Wokulski...

Podąła mu rękę i poszli oboje do fotelu prezesowej.

- Oto jest, prezesowo, pan Stanisław Wokulski - odezwała się hrabina do staruszki ubranej w ciemną suknię i kosztowne koronki.

- Siądź, proszę cię - rzekła prezesowa wskazując mu krzesło obok.- Stanisław ci na imię, tak?... A z którychże to Wokulskich?...

- Z tychnie znanych nikomu – odparł - a najmniej chyba pani.

- A ne służyłże twój ojciec w wojsku?¹

- Ojciec nie, tylko stryj.

- I gdzież to on służył, nie pamiętasz?... Czy nie było mu na imię także Stanisław?

- Tak, Stanisław. Był porucznikiem, a później kapitanem w siódmym pułku liniowym...

- W pierwszej brygadzie, drugiej dywizji - przerwała prezesowa.- Widzisz, moje dziecko, że nie jesteś mi tak nie znany... Żyjeż on jeszcze?...

- Umarł przed pięcioma laty.

Prezesowej zaczęły drżeć ręce. Otworzyła mały flakonik i powąchała go.

¹ ...w wojsku-mowa tu o wojsku Królestwa Kongresowego (1815-1831)

- Umarł, powiadasz?...Wieczny mu odpoczynek!... Umarł... A nie zostałaż ci jaka po nim pamiątka?

-Złoty krzyż...

-Tak, złoty krzyż...I nicże więcej?

- Miniatura stryja z roku 1828, malowana na kości słoniowej.

Prezesowa coraz częściej podnosiła flakonik; ręce drżały jej coraz silniej.

- Miniatura...- powtórzyła. – A wieszże, kto ją malował?... I nicże więcej nie zostało?

- Była jeszcze paczka papierów i jakaś druga miniatura...

-Coże się z nimi dzieje?...- nalegała coraz niespokojniej prezesowa?

-Te przedmioty stryj sam opieczętował na kilka dni przed śmiercią i kazał włożyć je do swojej trumny.

-A...a!...- szepnęła staruszka i rzewnie się rozplakała.

W sali zrobił się ruch. Przybiegła zatrwożona panna Izabela, potem hrabina, wzięły prezesową pod rękę i z wolna wyprowadziły do dalszych pokojów.

Staruszka potrząsnęła głową.

- Tak czasem się zdaje - (...) - Nie wiem, kto tam napisał, że człowiek jest wtedy najszczęśliwszy, kiedy dokoła siebie widzi to, co nosi w sobie samym...Ale ja mówię, że mniejsza, dlaczego jest szczęśliwy, byle nim był...Wybaczysz mi, jeżeli cię obudzę?...

- Słucham panią – odparł (...)

- (...) Myślałżeś co o tej cukrowni, którą mi tu radzą budować?...

- Jeszcze nie...

- Nic pilnego. Ale o stryju zupełnie już zapomniałeś. A on, biedak, leży niedaleko stąd, o trzy mile, w Zasławiu...Może byście tam jutro pojechali. Wiesz co - dodała staruszka wzdychając - namyśliłam się...Nie trzeba rozbijać kamienia pod zamkiem. Zostaw go

tam i tylko każ wyryć na nim te wiersze: Na każdym miejscu i o każdej dobie...” Znasz to?...

-O tak, znam...

- Pod zamkiem więcej bywa ludzi niż na cmentarzu, prędzej przeczytają i może zamyślą się nad ostatecznym kresem wszystkiego na tym świecie, nawet miłości...

Na podstawie: B.Prus, *Lalka*, Warszawa 1991, s.171-172.

Temat 2. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Emily Dickinson²

(tłum. Stanisław Barańczak)

Nie trzeba być Komnatą - aby w nas straszło -
Lub nawiedzonym Domem -
Nie ma Wnętrz straszniejszych niż Mózgu
Korytarze kryjome -

Ileż bezpieczniej - o Północy
Ujrzeć Upiora przed sobą -
Niż spojrzeć w twarz własnym - wewnętrznym -
Pustkom i Chłodom.

Prościej gnać przez widmowe Opactwo,
Gdy hurgot Głazów nas goni -
Niż stanąć z sobą do walki -
Bez Broni -

² Emily Dickinson- amerykańska poetka. Urodziła się 10 grudnia 1830 roku w Amherest (Massachusetts). Nie licząc kilku krótkich wyjazdów w młodości, mieszkała tam przez całe życie, odizolowana od świata, zajmując się rodzicami, domem i ogrodem.

Własne Ja - gdy się zaczał
Za Samym Sobą -
Przerazi bardziej niż Morderca
W pokoju obok.

Ciało - wyciąga Rewolwer -
Drzwi ryglują trzęsące się ręce -
Przeocząc potężniejsze widmo -
Lub nawet Więcej –

Na podstawie: E. Dickinson, przedruk za: <file:///Users/Sylwia/Desktop/dickinson.webarchive>

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Brudnopis (nie podlega ocenie)